

HARCERSTWO POLSKIE W LATACH 1944-1989

Czymś wręcz wzruszającym był powrót do pracy harcerskiej dawnych instruktorów, którzy dopiero co powrócili z obozów koncentracyjnych, z tułaczki, którzy jeszcze przed rokiem krwawili podczas Powstania Warszawskiego i akcji „Burza”. Była w tym ewidentna chęć kontynuowania tej samej służby Polsce, którą podjęto w roku 1939 – tym razem jednak w Polsce znajdującej się pod „samo-okupacją” dokonaną przez PPR jako agenta władz moskiewskich, przy aktywnym udziale Wojsk Wewnętrznych NKWD i armii sowieckiej.

Harcerstwo polskie narodziło się niemal równocześnie z angielskim skautingiem, w latach 1910-1912. Już w ciągu paru następnych lat objęło wszystkie późniejsze ziemie II Rzeczypospolitej, działało też na dalekich obszarach carskiej Rosji i w innych krajach, ze Stanami Zjednoczonymi włącznie. Od razu też uzyskało „polskie znamię”: powiązanie ideologii wychowawczej i metody skautowej z myślą o przygotowaniu młodych ludzi do nieodległej walki o wyzwolenie. Harcerstwo polskie było głęboko powiązane z chrześcijaństwem poprzez włączenie się w nie ludzi z ugrupowania „Eleusis”; kładło – bardziej niż skauting w innych krajach – nacisk na walory etyczne ruchu.

Moja najkrótsza definicja harcerstwa brzmi zatem: jest to rycerski kształt chrześcijaństwa.

Harcerstwo polskie w pierwszych latach swojej działalności nie było zbyt liczebne, ale odegrało dużą – proporcjonalnie do liczby członków – rolę zarówno w czasie pierwszych walk o niepodległość w latach 1918-1919 (Lwów, Poznań), jak i w czasie dramatycznej wojny o istnienie państwa polskiego w latach 1919-1920. Później rozwijało się przede wszystkim w miastach, w szkołach średnich, dopiero w latach trzydziestych wkroczyło do szkół powszechnych w całym kraju. W grudniu 1938 roku osiągnęło znaczną liczebność: 205 831 harcerek i harcerzy (łącznie z kadrą instruktorską)¹. Spośród organizacji młodzieżowych więcej członków niż ZHP posiadały jedynie Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej (124 521) i Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Żeńskiej (154 756) – łącznie 279 277 członków². Harcerstwo cechowała struktura organizacyjna o charakterze paramilitarnym (drużyny, hufce, chorągwie), ćwiczenia

¹ 130 589 harcerzy oraz 71 652 harcerki (por. *Sprawozdanie Związku Harcerstwa Polskiego za rok 1938*, Warszawa 1939).

² Najliczniejsza partia polityczna ostatnich lat II RP – Stronnictwo Narodowe liczyło według J. J. Tereja około 200 tysięcy członków, Stronnictwo Ludowe – około 153 tysięcy, Związek Młodzieży Wiejskiej RP „Wici” – około 94 tysięcy (w 1937 r.), Centralny Związek Młodej Wsi „Siew” – około 160 tysięcy; inne związki były mniej liczne.

wyrabiające sprawność dawania sobie rady w każdych warunkach, obozownictwo, i wreszcie zajęcia o charakterze wyraźnie wojskowym, czyniące z harcerstwa drugą, obok bardzo licznego Związku Strzeleckiego, organizację przygotowującą młodych do przyszłej służby w siłach zbrojnych Rzeczypospolitej.

W kampanii wrześniowej 1939 roku ZHP wziął udział w ramach (istniejącego już od jesieni 1938 roku) Pogotowia Wojennego Harcerki i utworzonego później Pogotowia Wojennego Harcerzy. W latach okupacji Związek powołał do życia trzy ogólnopolskie harcerskie organizacje konspiracyjne: „Szare Szeregi” (przedwojenna Organizacja Harcerzy), „Związek Koniczyn”-„Bądź Gotów” (przedwojenna Organizacja Harcerki), ze wspólnym przewodniczącym i naczelnictwem, oraz Harcerstwo Polskie („Hufce Polskie”) mające dwa pionki – męski i żeński. W tym czasie powstało też kilkanaście większych harcerskich organizacji konspiracyjnych, często przez dłuższy czas działających zupełnie samodzielnie, jak na przykład „Tajny Hufiec Harcerski” w Gdyni, „Harcerska Organizacja Niepodległościowo-Wojskowa” działająca we Lwowie już pod koniec września 1939 roku czy „Związek Bojowników Niepodległości” utworzony w Wilnie 18 października 1939 roku przez jednego z najbardziej znanych harcerzy – komendanta Chorągwi Wileńskiej, hm. Józefa Czarnego-Grzesiaka. Wszystkie wymienione tu związki istniały w swych podstawowych strukturach już jesienią 1939 roku, co wymownie świadczy o patriotycznej postawie zarówno kadry instruktorskiej, jak i młodzieży, a także o wcześniejszych przewidywaniach dotyczących wybuchu wojny³. Ich pojawienie się było całkowicie zgodne z ideą harcerską, która wykształciła się przede wszystkim w walce o niezawisłość państwową, oraz z koncepcją wolnego obywatela będącego podmiotem wszelkich działań, który podejmuje inicjatywy nie czekając na rozkaz płynący z „góry”.

Aktywność polskiego harcerstwa w latach 1939-1945 jest dobrze znana i nie trzeba jej opisywać. Podzieliło ono losy Armii Krajowej, z którą było od początku ściśle związane⁴. „Szare Szeregi” zostały rozwiązane formalnym rozkazem naczelnika 17 stycznia 1945 roku, „Związek Koniczyn” także zlikwidował w 1945 roku swoje struktury organizacyjne, pozostawiając jednak funkcję naczelniczką z wszystkimi uprawnieniami⁵.

³ Powołując Pogotowie Organizacja Harcerki z góry zakładała, że w czasie wojny i ewentualnej okupacji jego komendantka, hm. Józefina Łapińska, przejmie funkcje „uśpionej” naczelniczką, a jego struktura będzie siecią konspiracyjną. Tak się też stało już w dniu 1 IX 1939 r., co spowodowało, że Organizacja Harcerki płynnie i bez dodatkowych poczynań przeszła do pracy podziemnej angażując starsze dziewczęta. Z kolei harcerstwo męskie miało silne powiązania z wojskiem, w tym także z tworzoną od 1923 r. na ewentualność okupacji „dywersją pozafrontową”, co znakomicie zaowocowało w terenie.

⁴ „Szare Szeregi” i „Związek Koniczyn”-„Bądź Gotów” jeszcze ze Służbą Zwycięstwu Polski (SZP); HP – poprzez scalenie Narodowej Organizacji Wojskowej z AK w latach 1942-1943.

⁵ Formalnie mianowana naczelniczką Organizacji Harcerki (25 III 1945 r.) hm. Zofia Florczakówna nie złożyła swojej funkcji i do śmierci zachowała więź z grupą wtajemniczonych współpracownic z lat wojny, tworząc wraz z nimi krąg przyjacielski, będący jednocześnie środowiskiem

Tym, co budzi mój niewygasły podziw i co uważam za zjawisko o niesłychanie dużym znaczeniu, jest fakt, że ten „roztrzaskany” przez wojnę i okupację Związek Harcerstwa Polskiego, którego kadra poniosła niezwykle bolesne straty w walce o Polskę na wszystkich odcinkach tej walki, odrodził się w tak przecież niesprzyjających warunkach w roku 1945. Odrodzenie to zaś nastąpiło na zasadzie „wybuchu”. W ciągu trzech lat: 1945-1948 ZHP objął około 300 tysięcy dzieci, młodzieży i instruktorów – a więc w ciągu sześciokrotnie krótszego czasu niż w II Rzeczypospolitej Związek ogarnął o połowę więcej młodzieży, i to w okresie, gdy liczba ludności Polski uległa znacznemu zmniejszeniu (23 miliony w połowie 1945 r.). Nie należy też zapominać o mających wówczas miejsce migracjach ze Wschodu i z Zachodu obejmujących miliony ludzi, o zasiedlaniu Ziemi Zachodnich, a także o zaangażowaniu części społeczeństwa w akcję partyzancką (zwłaszcza od wiosny 1945 roku do jesieni roku 1946) czy o pacyfikacjach i wywózce ludzi do ZSSR, nie mówiąc o codziennych aresztowaniach i innych represjach, które dotykały znaczną część narodu polskiego. W tej trudnej sytuacji, pomimo prób wymuszania nań „adaptacji” do „nowej rzeczywistości”, ZHP odrodził się jako „dawne” (przedwojenne) harcerstwo, zachowując nienaruszony kościec ideowy⁶.

Nie miejsce tutaj na opisywanie tego zjawiska w sposób szczegółowy. Wystarczy stwierdzić, iż harcerstwo polskie nigdy wcześniej nie było t a k z j e d n o c z o n e jak wówczas. O jego postawie świadczą liczne, opisywane już przejawy postaw opozycyjnych wobec PPR⁷, manifestacje na cześć premiera Mikołajczyka, „wydarzenia szczecińskie”⁸, kontakty z „leśnymi” podczas obozów

opiniodawczym oraz inicjatywnym. Ta kobieca konspiracja przetrwała nienaruszona do lat pięćdziesiątych, kiedy to została ujawniona.

⁶ Na kształt organizacji nie wpłynęły zmiany – zresztą niezbyt daleko idące – w tekście prawa i przyrzeczenia harcerskiego, naciski różnych władz oraz UB, rozpoczęte już w 1947 roku, ani też konieczność kamuflażu czy zmiany na „szczytach” organizacyjnych. Masowa organizacja, w której prawdziwa praca odbywała się „na dole”, w szczepach i w drużynach, była odporna na przetasowania „góry”, jeżeli tylko nie zmieniono drużynowego. Znajdujący się w lesie obóz „robił, co chciał”, a ewentualna wizytacja mogła spowodować ingerencję najwyżej w sprawy zewnętrzne (treść pracy nie musiała być ujawniana w dokumentacji).

⁷ Pisze o tym Łukasz Kamiński w książce *Młodzież w oporze społecznym 1945-1989*, Wrocław 1996, przedstawiając wybitny udział zorganizowanych jednostek harcerskich w antypepeerowskich manifestacjach i pochodach w 1946 roku w następujących miastach: w Sosnowcu, Bielsku, Kłodzku, Inowrocławiu, Gliwicach i w Krakowie.

⁸ Łukasz Kamiński opisuje je następująco: podczas zlotu młodzieży w Szczecinie w kwietniu 1946 roku 15 tysięcy harcerzy opanowało ulice miasta wznosząc okrzyki „Mikołajczyk prezydentem”. Wygłaszano improwizowane przemówienia, śpiewano patriotyczne pieśni, przyrzekano rozprawić się z Sowietami i z komunistami, a członkom ZWM i OM TUR zdzierano czerwone krawaty. „Interwencja wojskowa i milicji była nieskuteczna. W końcu o pomoc w uspokojeniu młodzieży poproszono Mikołajczyka. Sytuację opanowano, gdy pozwolono harcerzom przedefilować przed Mikołajczykiem i swoim naczelnikiem” (Kamiński, *Masowe protesty młodzieży 1945-1947*, w: dz. cyt., s. 6n.).

i biwaków (którzy – dodajmy – harcerzy traktowali „jak swoich”)⁹, śpiewane wówczas piosenki i treść gawęd opowiadanych przy ogniskach czy wymagania stawiane podczas biegów¹⁰.

Czymś wręcz wzruszającym był powrót do pracy harcerskiej dawnych instruktorów, którzy dopiero co powrócili z obozów koncentracyjnych, z tułaczki, którzy jeszcze przed rokiem krwawili podczas Powstania Warszawskiego¹¹ i akcji „Burza”. Była w tym ewidentna chęć kontynuowania tej samej służby Polsce, którą podjęto w roku 1939 – tym razem jednak w Polsce znajdującej się pod „samookupacją” dokonaną przez PPR jako agenta władz moskiewskich, przy aktywnym udziale Wojsk Wewnętrznych NKWD i armii sowieckiej.

Takiego patriotycznego, religijnego, zwartego wewnątrz harcerstwa nie można było łatwo „przeinaczyć”. Potrzebne były „ostre cięcia”. Dokonano ich w roku 1948, zapowiadając całkowite odejście od „badenpowellizmu” jako ideologii imperialistycznego kapitalizmu i związaną z harcerstwem ideą socjalistyczną. Odpowiedzią na to była samolikwidacja dokonana przez wiele struktur harcerskich w ciągu 1949 roku, a w niektórych środowiskach – idea „trwania dopóki można”, czyli do roku 1950, gdy ZHP został ostatecznie zlikwidowany i zastąpiony przez Organizację Harcerską. Była to organizacja dzieci i młodszej młodzieży (do lat 14), stanowiąca niejako „wylęgarnię” dla Związku Młodzieży Polskiej, powołanego w 1948 roku przez „złanie” ZWM, OM TUR i ZMW „Wici” – ale bez udziału harcerstwa.

Podsumujmy:

1. Związek Harcerstwa Polskiego był jedną z trzech masowych¹², jawnie antykomunistycznych struktur społecznych w Polsce w latach 1945-1947, obok Polskiego Stronnictwa Ludowego (w styczniu 1946 roku liczącego 540 tysięcy ludzi) i Stronnictwa Pracy (ponad 120 tysięcy).

⁹ Jako symboliczny można potraktować taki oto krótki dialog pomiędzy komendantem obozu harcerskiego a dowódcą oddziału partyzanckiego. Dowódca: „Panie podchorąży, prosimy z nami”. Komendant: „A kto będzie «ich» wychowywał? PPR?”

¹⁰ Mój komendant hufca Warszawa-Grochów, hm. Sylwester Rak, podczas biegu „na ćwika” w 1947 roku pytał mnie o katolicką naukę społeczną. Wówczas po raz pierwszy usłyszałem to pojęcie. (Po roku 1956, jeszcze w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych, działał on w hufcu Ochota.)

¹¹ Komendantem Mazowieckiej Chorągwi Harcerzy już od lata 1945 roku był hm. Ludwik Rymarz, instruktor Szarych Szeregów, od roku 1942 więziony w Oświęcimiu, a podstawowe funkcje w Komendzie pełnili byli żołnierze AK bądź członkowie Szarych Szeregów, w tym trzech żołnierzy batalionu „Zośka”: Bogdan Deczkowski, Tytus Karlikowski i Witold Sikorski. Wszyscy trzej odnieśli rany w Powstaniu.

¹² Przyjmuję tutaj autorytatywnie, że masową można nazwać organizację (związek, partię polityczną) liczącą ponad 100 tysięcy członków. Spośród odtworzonych w 1945 roku związków młodzieży ZHP był jedyną masową organizacją należącą do obozu antykomunistycznego, niepodległościowego, przeciwstawiającego się komunizacji i sowietyzacji Polski.

2. Powstał spontanicznie, w oparciu o kadry instruktorskie sprzed wojny, z czasu wojny oraz błyskawicznie tworzone spośród zaangażowanej młodzieży męskiej i żeńskiej.

3. Przez trzy lata pomimo różnych nacisków zachował swoją „twarz”, wychowując tysiące ludzi w duchu chrześcijańskim, patriotycznym, demokratycznym i przekazując w ten sposób „pałeczkę” następnym pokoleniom młodzieży.

4. Tak jak utworzenie masowej organizacji paramilitarnej „z niczego” w kraju zniszczonym gospodarczo i zdziesiątkowanym ludnościowo było niemal „cudem” – entuzjazmu, autentycznej społecznej potrzeby, ofiarności i dalekosiężnej myśli politycznej, podobnie też samolikwidacja Związku, nie dopuszczająca do jego rozkładu czy przeinaczenia, była przejawem jego spoistości wewnętrznej (inicjatywa samorozwiązania wyszła od instruktorów obdarzonych autorytetem, znajdujących się we władzach ZHP na szczeblu hufców i chorągwi) oraz celowego oporu.

Likwidacja ZHP w latach 1949-1950 spowodowała spontaniczne, całkowicie samodzielne i dokonujące się w skali całego kraju powstawanie małych podziemnych struktur organizacyjnych. Stanowiło to akt sprzeciwu, a jednocześnie było próbą odtworzenia organizacji, z którą tysiące młodzieży czuły się głęboko związane. Badacz tego zjawiska Ryszard Jakubowski w oparciu o dane UB, dokumenty i relacje zarejestrował 118 takich organizacji¹³, skupiających w sumie 2399 osób. Ponieważ badania te prowadzone są od niedawna, można założyć, że nie wiemy nic o co najmniej kilkudziesięciu innych strukturach młodzieżowych. ZHP był więc jedyną dużą organizacją młodzieżową, której zniszczenie spowodowało powstanie tego, co w literaturze przedmiotu nazywa się „drugą konspiracją harcerską 1949-1956”.

Lata 1950-1956 to okres niebytu tych wszystkich organizacji, które miały autentyczny wpływ na młodych ludzi, a nie wchodziły w skład „frontu ideologicznego”. Z tego powodu jedno pokolenie polskiej młodzieży zostało pozbawione skautingu. Jego odrodzenie nastąpiło jednak natychmiast, gdy tylko Październik przyniósł taką możliwość.

Podobnie jak pierwsze drużyny na terenach na zachód od Wisły (poza „Polską Lubelską”), powstały niemal natychmiast po przetoczeniu się frontu, już w lutym - marcu 1945 roku, tak też działania na rzecz odrodzenia harcerstwa podjęte zostały (niezależnie od siebie) już na początku października 1956 roku, jeszcze przed słynnym wiecem na Politechnice Warszawskiej¹⁴. Jest to znamienne, że zarówno działania „legalne”, związane z podejmowaniem dyskusji z władzami politycznymi i oczekiwaniem na ich reakcję, jak i „niele-

¹³ Wiele z tych organizacji (83) nosiło nazwy bezpośrednio nawiązujące do nazw i struktur harcerskich, inne powracały do tradycji akowskiej.

¹⁴ Sam brałem udział w takich spotkaniach jeszcze na początku października i mam to odnotowane w kalendarzu z roku 1956.

galne” samodzielne próby reaktywowania ZHP, zainicjowane zostały w tym samym czasie w wielu różnych ośrodkach Polski. Była to autentyczna „rewolucja harcerska”, tworzenie faktów dokonanych¹⁵. Ogłaszano listy otwarte i manifesty, ale także po prostu organizowano drużyny i powoływano instancje kierownicze, wiążąc się, jak na przykład w Krakowie, ze „zrewolucjonizowaną” młodzieżą radykalnego komunizmu (tu z Rewolucyjnym Związkiem Młodzieży, w którym działali także niektórzy dawni instruktorzy, jak na przykład „Miś”-Rokossowski¹⁶) lub występując zupełnie samodzielnie. Szeroką działalność, wspartą na sile burzącej się wielkoprzemysłowej klasy robotniczej, rozwinięto w Krakowie, Warszawie, Gdańsku i Łodzi, ale „podnosiły głowę” także ośrodki mniejsze. To właśnie – jestem przekonany – wymusiło na władzach PZPR, wewnątrz których również dokonywało się przegrupowanie, zgodę na reaktywowanie ZHP, niewątpliwie z przeświadczeniem, że gdy opadnie fala rewolucyjna, uda się ruch harcerski spacyfikować i nagiąć do wymogów „wychowania dla socjalizmu”.

8 grudnia 1956 roku rozpoczął się w Łodzi krajowy Zjazd Działaczy Harcerskich. Skupiał on przede wszystkim hufcowych Organizacji Harcerskiej Polski Ludowej, w lipcu 1956 roku OH uzyskała bowiem samodzielność i przecięła pępowinę ze znajdującym się już w kryzysie ZMP. W wyniku rozmów z władzami, w których czołową rolę odegrał Aleksander Kamiński, zezwolono, by na tym zjeździe pojawili się także dawni instruktorzy. Dzięki temu przybyli na zjazd najbardziej prominentni działacze ZHP, z hm. RP Tadeuszem Strumiłą, hm. Adelą Korczyńską, hm. Stefanią Stipalówną, hm. Oskarem Zawrockim na czele, którzy już od pewnego czasu obradowali w mieszkaniu Aleksandra Kamińskiego. Tego samego dnia, ale później przybyli do Łodzi młodszy wiekiem i stażem instruktorzy, w tym wielu z „Szarych Szeregów”, którzy udali się tam wynajętym autobusem ze spotkania we własnym gronie w sali kinowej Muzeum Historycznego m. st. Warszawy. Po pełnych kontrowersji obradach, podczas których istotną rolę odegrało przemówienie ówczesnego ministra oświaty Władysława Bieńkowskiego, doszło do kompromisu. Zjazd Łódzki został ogłoszony I Walnym Zjazdem „nowego” ZHP, mającego wspólną nie tylko Naczelną Radę Harcerską (przewodniczącym jej prezydium został A. Kamiński), ale także wspólną Główną Kwaterę, co wprowadziło nieznaną przedtem koedukację, także na szczeblu chorągwi, hufców, szczepów i drużyn harcerskich. Zarówno przebieg Zjazdu, jak i jego uchwały były daleko idącym kompromisem. Deklaracja ideowa mówiła o samodzielności ZHP, o stosowaniu harcerskich metod wychowawczych, przywrócono krzyż harcerski, mundur i inne

¹⁵ Niestety, zjawisko to nie zostało dotychczas opracowane, jednak z fragmentarycznych danych wynika, że było rozległe i objęło całą Polskę.

¹⁶ W latach 1945-1949 był on instruktorem w Komendzie Chorągwi Krakowskiej ZHP, a później przeżył przemianę ideową. Była to niezwykle barwna postać.

tradycyjne odznaki, nawiązywano do „okrytych chwałą Szarych Szeregów”, ale stwierdzono także, że „ZHP pracuje pod ideowym przewodnictwem Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej, to znaczy wychowuje człowieka w duchu idei socjalizmu”¹⁷.

Reaktywowanie ZHP w wyniku przemian roku 1956 spowodowało kolejny „wybuch”, którego zakresu i skali władze PZPR nie przewidywały. Do powstającej organizacji zgłaszali się masowo harcerze i instruktorzy z lat 1945-1949 oraz – już mniej licznie niż w 1945 roku – członkowie ZHP z czasu wojny i z okresu przedwojennego. Spełnili oni jednak ogromną rolę jako zaplecze instruktorskie, opiekunowie, przyjaciele, a także jako wzorce postaw. Opanowali przy tym podstawowe komórki kierownicze i kształcące¹⁸, co ułatwiał fakt, że instruktorzy OHPL byli na ogół o wiele gorzej przygotowani pod względem organizacyjnym, a zwłaszcza metodycznym oraz zdezorientowani w nowej dla siebie sytuacji. W ten sposób zapisy statutowe i deklaracje programowe pozostały jedynie na papierze. Chorągwie, a zwłaszcza hufce, stały się ośrodkami prawdziwego życia harcerskiego, a młodszy instruktorzy objęli drużyny. Nie można obecnie ocenić skutków tego „wybuchu”, wolno jednak zaryzykować hipotezę, że nawet w mniejszych miastach „starzy” harcerze i instruktorzy objęli co najmniej połowę stanowisk instruktorskich, a w wielu miejscowościach – właściwie wszystkie stanowiska¹⁹. Sprzyjało temu społeczne pełnienie funkcji, co przyzwyčajonym do etatów i „pracującym w harcerstwie” działaczom OH stwarzało dodatkowe trudności.

Powrót do pracy harcerskiej dawnych instruktorów dokumentuje w zabawny sposób śpiewana wówczas *Zgaduj-zgadula*, która miała między innymi taką zwrotkę:

¹⁷ Zob. *Krajowy zjazd działaczy harcerskich w Łodzi. Uchwały, referat, głosy w dyskusji*, Główna Kwatera Harcerstwa, Warszawa 1957.

¹⁸ Przykładem może być Chorągiew Warszawska, stołeczna, a więc najbardziej „tkliwa” z punktu widzenia politycznego. Jej komendantem został hm. Jerzy Fiutowski, instruktor „Szarych Szeregów”, członek PZPR, człowiek niezwykle przyzwoity; jego zastępcami byli: hm. Stefan Sosnowski, przedwojenny, wybitny instruktor harcerski, i Stefan Garwacki, utalentowany wychowawca, przywódca „Walterowców”, członek PZPR; kierownikiem Wydziału Kształcenia Kadry został hm. Jan Rossman, szef kształcenia w „Pasiece” – Główniej Kwaterze „Szarych Szeregów”; jego zastępcą była hm. Anna Zawadzka, instruktorka „Bądź Gotów”, siostra T. Zawadzkiego „Zośki”; kierownikiem Wydziału Harcerskiego – hm. Antonina Gurycka, również z „Bądź Gotów”; jej zastępcą – hm. Sław Milewski z „Szarych Szeregów”; kierownikiem Wydziału Zuchów – hm. Halina Walterówna z „Bądź Gotów”, działaczka katolicka; jej zastępcą – Tadeusz Missala (osoba mi nieznana); kierownikiem Wydziału Organizacyjnego – hm. Zygmunt Syrokowski; jego zastępcą – Jerzy Ligaszewski.

¹⁹ Nie dysponuję danymi statystycznymi dotyczącymi liczebności ZHP w latach 1956-1960, które mnie najbardziej interesują. Z referatu hm. Zofii Zakrzewskiej wygłoszonego na II Walnym Zjeździe ZHP w kwietniu 1959 r. wynika, że Związek pod koniec 1958 r. liczył około 600 tysięcy ludzi, w tym około 300 tysięcy na wsi. Wolno sądzić, że owe 300 tysięcy harcerzy w miastach znajdowało się pod dominującym wpływem „starych” harcerzy.

Z młodą drużyną dziadulo hula
i do harcerstwa wraca babula,
Czy się harcerstwo z tego wylula...
Zgaduj-zgadula, zgaduj-zgadula.

Jest jeszcze jedno charakterystyczne zjawisko. Przed wojną ZHP był miejscem pracy wieluset księży katolickich, którzy działali w nim nie tylko jako kapelani, ale również piastowali wiele funkcji, łącznie z najwyższą – przewodniczącego Związku²⁰. W okresie 1945-1949, zwłaszcza w pierwszych latach, księża powrócili do ZHP, niektórzy objęli nawet hufce (jak na przykład ks. Janusz Popławski, instruktor ZHP ze Lwowa, obecny kapelan Zakładu dla Niewidomych w Laskach). Powrócili także w roku 1956, lecz nie mogąc pełnić funkcji liniowych, często w sposób nieformalny objęli opieką poszczególne drużyny lub znaleźli miejsce w kręgach harcerzy-seniorów, takich jak warszawskie „Wigry”.

Jest to także ważny znak owego czasu. Warto już w tym miejscu zaznaczyć, że w pierwszych latach stanu wojennego, przy kolejnym „zakręcie” polskiej historii i historii harcerstwa, powstało ogólnopolskie Duszpasterstwo Harcerskie, które objęło wszystkie zainteresowane drużyny. Duszpasterstwo Harcerskie wydawało nielegalnie pismo „Czuwajmy”, rozchodzące się w różnych kręgach. Pierwszym krajowym szefem Duszpasterstwa z ramienia Episkopatu był ks. bp Kazimierz Górny, ówczesny biskup pomocniczy w diecezji krakowskiej.

Sytuacja z lat 1949-1950 powtórzyła się w latach sześćdziesiątych, chociaż nie do końca była taka sama. Już II Walny Zjazd ZHP, który odbył się w kwietniu 1959 roku, akcentował, że harcerstwo ma wychowywać „dla socjalizmu”. Był to niedobry sygnał, podobnie jak wcześniejsze o rok odejście Aleksandra Kamińskiego ze stanowiska przewodniczącego Rady Naczelnej ZHP. W komendach powstawały Podstawowe Organizacje Partyjne, psuła się ogólna atmosfera pracy. Spowodowało to dwa równoległe trendy: odchodzenie, a potem także wyrzucanie „starych” instruktorów, zwłaszcza z bardziej eksponowanych stanowisk, oraz ich przechodzenie z komend chorągwi i hufców do bezpośredniej pracy z młodzieżą w szczepach i drużynach. Dzięki temu drugiemu trendowi, widocznemu zwłaszcza w Krakowie, przekazywanie tradycji harcerskich następnemu pokoleniu, wyraziste w latach 1956-1960, zostało przedłużone na kolejne lata. Powstawało także swoiste zjawisko harcerskiej „półkonspiracji”, mające zresztą bardzo złe skutki wychowawcze. W setkach drużyn (zwłaszcza w drugiej połowie lat siedemdziesiątych) toczono walkę z komendantami hufców, starając się zachować dawny styl pracy, a jednocześnie działano wbrew obowiązującemu statutowi Związku i jego władzom: składano przyrzeczenie harcerskie według rotacji przedwojennej; meldowano o przeprowadzeniu akcji,

²⁰ Zob. ks. K. Bojko, *Działalność duchowieństwa katolickiego w Związku Harcerstwa Polskiego w latach 1921-1939*, Legnica 1998 (rozprawa doktorska).

których nikt nie realizował (np. akcji centralnej „Iskra” z okazji kolejnej rocznicy rewolucji październikowej w Rosji); w dokumentacji obozów odnotowywano zajęcia, które się nie odbywały, a ukrywano zajęcia przeprowadzone: niektóre obozy były „zakonspirowane”.

Ponieważ wszystko to nie mogło pozostawać poza wiedzą przynajmniej starszych harcerzy, młodzież była tym samym uczona lekceważenia obowiązujących przepisów, kłamstwa, braku dyscypliny wobec formalnych przełożonych (których często trudno było szanować i którzy także łamali zasady prawa harcerskiego). Należało to zresztą do ogólnego stylu życia w PRL. Najbardziej demoralizującym zjawiskiem była jednak ideowa hybrydowość oraz zakłamanie ówczesnego ZHP. Bohaterowie książki *Kamienie na szaniec* byli oficjalnymi, uznanymi wzorcami polskiego harcerstwa, ale matka Jana Bytnara, Zdzisława Bytnarowa, jeszcze w 1975 roku nie mogła spotkać się z harcerzami w Mielcu i trzeba było stoczyć całą batalię, by do tego spotkania doszło. Podobnie harcerskim „herosem” był Aleksander Kamiński, ale spotkania z nim odbywały się na zasadzie aktu odwagi poszczególnych komendantów szczepów harcerskich, którzy wielokrotnie musieli się tłumaczyć z zaproszenia byłego przewodniczącego „nowego” ZHP. Śpiewano „o rycerstwie znad kresowych stanic, o obrońcach naszych polskich granic”, a jednocześnie Chorągiew Rzeszowska otrzymała Odznakę Honorową z okazji 30-lecia UB(SB). Obowiązywało dziesięć punktów prawa harcerskiego, a jednocześnie instruktorzy często pili w swoich namiotach alkohol, „poili” wódką przybyłych na inspekcję oficjeli²¹, namioty komendy bywały gęste od dymu tytoniowego, ekscesy natury seksualnej były czymś nieomal normalnym...

Kolejny harcerski przełom nastąpił w październiku 1980 roku. Zaczęło się od spotkania grupy harcerek i harcerzy z lubelskiego szczepu „Zawisza” na „Mszy harcerskiej” w kościele św. Marcina przy ulicy Piwnej w Warszawie, w pierwszą niedzielę października (5 X 1980 r.)²². Ci, którzy się tam spotkali, później, już podczas narady w mieszkaniu prywatnym, postanowili nawiązać kontakty z podobnymi drużynami i spotkać się znowu za trzy tygodnie. Na drugim spotkaniu, na którym obecni byli już tylko instruktorzy-liderzy środowisk, postanowiono powołać Krąg Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego (KIHAM). 22 listopada Krąg przekształcił się w Porozumienie Kręgów Instruktorów Harcerskich im. Andrzeja Małkowskiego, które wybrało swoje władze²³. Była to struktura pozostająca wewnątrz oficjalnie działającego

²¹ Nie było to zjawisko odosobnione, sam byłem tego świadkiem w roku 1978.

²² Była to tradycyjna Msza św. starszyny harcerek z lat wojennych, po której następowało „prywatne” spotkanie w domu Związków Zawodowych przy Nowym Zjeździe – stała forma kontaktów „wtajemniczonych” z zakonspirowaną naczelniczką harcerek hm. Zofią Florczakówną. Celem spotkania było odnowienie więzów przyjaźni i wspólnej idei. Środowisko to spotyka się do dzisiaj.

²³ Przewodniczącym Porozumienia KIHAM został hm. Stanisław Czopowicz.

ZHP, ale całkowicie od niego niezależna. Po pewnym czasie władze ZHP uznały ją za „ruch programowo-metodyczny”, co było z ich strony genialnym posunięciem: legalizowano Porozumienie nie doprowadzając do wyłamania się z ZHP dużego i liczącego się grona instruktorskiego (do czego wówczas mogło łatwo dojść), pozostawiano sobie swobodę co do następnych posunięć, zależnie od tego, na czyją stronę: PZPR czy „Solidarności”, przechyliłaby się szala walki politycznej. W ciągu pierwszej połowy 1981 roku Kręgi rozrosły się skupiając około 800 instruktorów-liderów²⁴, za którymi stały tysiące harcerek i harcerzy.

Kolejny Walny Zjazd ZHP w maju 1981 roku nie doprowadził do przełomu ideowego. W tej sytuacji nastawiona radykalnie grupa instruktorów z Lublina, kierowana przez hm. Michała Bobrzyńskiego, szefa środowiska „Zawiszy”, powołała do życia *p i e r w s z ą w P R L*, jawną, a zarazem całkowicie niezależną strukturę harcerską: Niezależny Ruch Harcerski. Jesienią Ruch stał się organizacją ogólnopolską. Przewodniczącym NRH został hm. Andrzej Janowski (jeden z twórców słynnej warszawskiej „Czarnej Jedyńki”), wiceprzewodniczącymi – hm. Ryszard Brykowski i pwd.²⁵ Tomasz Strzembosz, naczelnikiem harcerek – hm. Michał Bobrzyński, naczelniczką harcerek – hm. Anna Frączek (ci ostatni z Lublina). NRH rozwijał się niezwykle szybko²⁶, jednak ogłoszenie stanu wojennego 13 grudnia 1981 roku spowodowało faktyczne przerwanie jego działalności oraz uniemożliwiło zachowanie więzi organizacyjnej. Większość instruktorów NRH zaangażowała się w struktury podziemne „Solidarności”, podobnie uczyniła starsza młodzież²⁷.

Czymś zupełnie zaskakującym była eksplozja niezależnej prasy harcerskiej. Wydawały ją środowiska KIHAM nawet w małych miasteczkach. Rolę organu centralnego spełniało warszawskie „Bratnie Słowo” (nazwa wymyślona jeszcze w czasie „nielegalnego” zgrupowania obozów warszawskiej „opozycji harcerskiej” w lipcu 1980 roku).

Lata osiemdziesiąte zaowocowały rozwojem harcerskiej niezależności. We wrześniu 1982 roku Porozumienie KIHAM oraz prawie wszystkie Kręgi rozwiązały się²⁸, przekształcając się w Ruch Węzła Płaskiego, a na ich bazie po-

²⁴ Według ówczesnych informacji. Nie mam możliwości ich weryfikacji.

²⁵ Pwd. – przewodnik – najniższy stopień instruktorski w ZHP.

²⁶ Groziło to wprowadzeniem do NRH konfidentów SB oraz naborem osób nie sprawdzonych, tak pod względem moralnym, jak również metodycznym i ideowym: NRH powstawał bowiem głównie w oparciu o ludzi wówczas nie działających w ZHP, powołujących się na swe dawne, trudno sprawdzalne, związki z harcerstwem. Gros instruktorów KIHAM pozostało w ZHP.

²⁷ Dwóch warszawskich instruktorów NRH zostało uwięzionych za prowadzenie tajnej drukarni, jeden w Lublinie (Krzysztof Stanowski) – za łączność i kolportaż. Przewodniczący Porozumienia KIHAM S. Czopowicz i komendant Hufca Warszawskiego NRH phm. Leszek Truchlewski byli internowani w Białolece.

²⁸ Powodem tego było tworzenie przez władze ZHP „fałszywych” Kręgów Instruktorów im. A. Małkowskiego, które swą postawą kompromitowały ruch.

wstał konspiracyjny²⁹ Ruch Harcerski, a następnie Ruch Harcerski Rzeczypospolitej. Podobnie jak Kręgi ogarniał on całą Polskę. W tym samym czasie Michał Bobrzyński przekształcił dawną „Zawiszę”, obecnie część NRH, w Harcerski Ruch Liturgiczny, nową strukturę, która – początkowo ukryta pod skrzydłami lubelskiego Kościoła – coraz bardziej nabierała charakteru harcerstwa katolickiego. W tym samym czasie zaczęły się mnożyć samodzielne, w żaden sposób ze Związkiem Harcerstwa Polskiego nie związane drużyny harcerskie, najczęściej działające przy jakiejś parafii. W 1985 roku w centralnej Polsce powstała całkowicie niezależna Polska Organizacja Harcerska (POH). W roku 1988 Krzysztof Stanowski połączył różne niezależne drużyny, działające głównie na ziemiach południowo-wschodnich, w Porozumienie Niezależnych Środowisk i Organizacji Harcerskich i został jego sekretarzem. Sam zetknąłem się z dwoma samodzielnymi drużynami im. Lisa-Kuli, co świadczyło o nastawieniu ich twórców. W Stalowej Woli ksiądz wikary powołał do życia „drużynę” liczącą ponad 250 harcerzy. Wspierał go proboszcz Kowalski, późniejszy biskup.

Początek rozmów okrągłego stołu był dla harcerstwa kolejnym impulsem.

W warszawskim kościele św. Andrzeja przy ul. Chłodnej³⁰ w dniu 12 lutego 1989 roku zebrali się, by radzić nad przyszłością harcerstwa, przedstawiciele Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej (podzielonego wówczas na dwa odłamy: krakowski i warszawsko-gdański), środowisk niezależnych oraz niektórzy działacze nie funkcjonującego już NRH. W wyniku tej narady postanowiono powołać nową, choć nawiązującą bezpośrednio do idei, metody i tradycji „starego” ZHP, organizację: Związek Harcerstwa Rzeczypospolitej. Nazwa ta była z jednej strony nawiązaniem do Ruchu Harcerstwa Rzeczypospolitej z okresu harcerskiej konspiracji, z drugiej zaś – pójściem tropem drużyn z Wybrzeża, które już przed paroma tygodniami powołały ZHR (tzw. „mały ZHR”). Zarówno ta nazwa, jak i całkowita samodzielność nowego związku świadczyły o jawnym odcięciu się od „nowego” ZHP z lat 1956-1989, podporządkowanego PZPR (co było wyraźnie wyeksplikowane w statucie ZHP), nasyconego działaczami partii komunistycznej, odzeganego się ze względów zasadniczych od „imperialistycznego” skautingu Baden Powella. Nie wygasły jednak kontrowersje wokół roli tradycyjnej nazwy Związku ani animozje środowiskowe.

²⁹ Był on dość głęboko zakonspirowany wewnątrz ZHP, jednak z czasem Służba Bezpieczeństwa dowiedziała się o jego istnieniu, co zresztą nie spowodowało większych represji. Dekonspirację Ruchu ułatwił fakt, że jego liderami były te same osoby, które „drażniły” władze Związku i władze państwowe od 1980 roku, wystarczała więc ich obserwacja oraz parę „wsyp”.

³⁰ Jest znamienne, że miejsca na harcerskie, „niepokorne” spotkanie w Muzeum Historycznym m. st. Warszawy w grudniu 1956 r. użyczył były członek PPS, późniejszy szef Wydziału Archiwów KC PZPR, prof. Janusz Durko, który powiedział mi wówczas, że harcerstwo to najpiękniejsze wspomnienia jego młodości. Na spotkanie w 1989 r. zaprosił ks. prałat Tadeusz Uszyński, który w każdym kolejnym urządzanym przez siebie pokoju umieszczał na ścianie harcerskie symbole. Harcerstwo wiązało ludzi o różnych przekonaniach, miało siłę budowania.

W marcu krakowska część RHR-u, wyłamując się z wcześniejszych ustaleń, zainicjowała powstanie „Związku Harcerstwa Polskiego rocznik założenia 1918”, z tendencją do odebrania „nowemu” ZHP prawa do nazwy i tradycji³¹, co było o tyle istotne, że ten ostatni w miarę upływu czasu i zmian politycznych w kraju coraz bardziej akcentował, że jest tożsamy ze „starym”, przedwojennym i wojennym ZHP.

Proces budowania Związku Harcerstwa Rzeczypospolitej został zakończony w kwietniu 1989 roku odbyciem I Walnego Zjazdu ZHR w Sopocie, uchwaleniem statutu i innych dokumentów programowych. Pierwszym przewodniczącym ZHR został Tomasz Strzembosz, a naczelnikiem – Krzysztof Stanowski.

Walka o przełom w polskim harcerstwie została jednak przegrana. ZHR zyskał status legalnej organizacji (rejestrację) dopiero w rok po I Walnym Zjeździe – w kwietniu 1990 roku. Z kolei „nowy” ZHP nagle ogłosił, że to on – i tylko on – jest kontynuatorem przedwojennego i wojennego ZHP, po prostu przenumerowując ówczesny Zjazd Walny, tak jakby Zjazd Łódzki nie był pierwszym, lecz kolejnym zjazdem Związku, oraz na oczekaniu zmieniając tekst Prawa i Przyrzeczenia. Także „Związek Harcerstwa Polskiego rocznik założenia 1918” przegrał w sądzie proces o nazwę i groziła mu likwidacja. Spowodowało to scalenie ZHP-1918 z ZHR-em w 1992 roku.

Dalsze losy wymienianych tu organizacji harcerskich to już nie dzieje kolejnych „przełomów”, a meandry ustabilizowanej, chociaż dość hybrydalnej³² III Rzeczypospolitej.

Dokonajmy podsumowania:

1. Odrodzony w latach 1944-1945 Związek Harcerstwa Polskiego był w latach 1945-1947, obok PSL-u i Stronnictwa Pracy, największym, wręcz masowym związkiem opozycyjnym wobec powstającego na ziemiach Polski Ludowej totalitarnego systemu komunistycznego.

2. Był jedyną polską organizacją młodzieżową, której rozwiązanie bądź odkształcanie powodowało powstawanie struktur konspiracyjnych, będących jej podziemną kontynuacją bądź po prostu aktem oporu wobec sowietyzacji kraju.

3. Był jedyną organizacją młodzieżową o charakterze strukturalnie opozycyjnym, która po likwidacji w latach 1949-1950, odrodziła się w roku 1956, a potem dokonywała prób „samouzdrawienia”, oczyszczenia z obcych nalecia-

³¹ Był to niedobry pomysł. Ludzie z zewnątrz nie odróżniali ZHP i ZHP-1918. Walka o tradycyjną nazwę była mniej ważna niż walka o wartości, jakie niosło z sobą harcerstwo. Zresztą w latach 1970-1980 (jak również w latach wcześniejszych) nazwa „ZHP” łączyła się z tyloma niedobrymi zdarzeniami, że należało się od niej odciąć, a co najmniej odczekać z jej wprowadzeniem.

³² Odnoszę wrażenie, że określenie III RP jako „hybrydy” zastosowałem w druku jako pierwszy, już w roku 1991.

łości. Próby te, inicjowane przez kadre instruktorską i młodzież, ponawiane były wraz z każdym „przełomem”: w latach 1980-1981 i w 1989 roku.

4. Owo odrodzenie w roku 1956 oraz ponawiające się akty walki o przywrócenie harcerstwu jego treści ideowych oraz właściwego kształtu organizacyjnego spowodowały, że kilka kolejnych pokoleń dzieci i młodzieży zetknąć się mogło z autentyczną pracą harcerską i z ideą Związku, zostało nią „naznaczonych”.

5. Było to „podawanie sobie pałeczki” przez harcerskie pokolenia w latach: 1945-1949, 1956-1960 (a nawet później), 1980-1981, 1982-1989.

Idea, powstała w latach 1910-1912, przetrwała przez następne osiemdziesiąt lat pomimo wielu trudności: pozostała w społeczeństwie polskim epoki totalitarnego zniewolenia i odnalazła się w skomplikowanym świecie III Rzeczypospolitej. Harcerstwo nie zdradziło Polski niepodległej, było jej wierne.